Nr. 300 Wrzesień-Październik 1933

ROCZNIKI PAPIESKIEGO DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA JEZUSOWEGO



Rok 49. Kraków Zeszyt 5
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wyn. 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI
DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 49. Wrzesień - Październik Zeszyt 5
Nr. 300 1933.

WIADOMOŚCI Z MISYJ.

Wieści z Wenchow w Chinach.

Miasto Wenchow, które ma być polem pracy polskich księży Misjonarzy, położone jest nad zatoką morską tej samej nazwy na południe od Shanghaju. Cała okolica tutejsza, którą zamieszkują setki tysięcy ludności, stanowiła dawniej głęboką zatokę morską, do której wpadała rzeka Uje. Z czasem zatoka, połączona wąskiem tylko gardłem z morzem, została zamulona i dziś stanowi bogatą dolinę przeciętą rzeką tej samej nazwy.

Miasto Wenchow, z jednej strony położone tuż nad morzem, z drugiej strony rzeką i dolinami połączone z głębią kraju, jest ważnym punktem handlowym i przemysłowym. Ze względu na swe położenie jest również bardzo ważnym ośrodkiem dla pracy misyjnej. Pierwszy chrzest został tu udzielony w roku 1875 i odtąd Kościół św. z ziarnka gorczycznego rozrósł się tu w potężne drzewo, bo sam okręg Wenchow, bez terenów już od niego oddzielonych liczy przeszło 25 tysięcy chrześcijan.

Rozwój ten zawdzięcza misja, prócz łasce Bożej,

niezmordowanej pracy Misjonarzy. W szczególności Misjonarze uważali zawsze, by nie spieszyć się, nie iść na liczbę, na rozgłos, ale na jakość i solidność chrześcijan. Nie spieszono się nigdy ze chrztem św. Starsi katechumeni musieli i muszą czekać najmniej rok na łaskę chrztu św. Muszą nietylko umieć katechizm na pamięć, teoretycznie dobrze go rozumieć, ale muszą praktycznie wszystkie jego zasady w czyn wprowadzić. Oczywiście kiedy chodzi o chorych, umierających, wymaga się tylko znajomości prawd koniecznych.

Dzieci rodzin chrześcijańskich chrzci się jako niemowlęta podobnie jak w krajach chrześcijańskich. Potem czuwa się, by odebrały wychowanie chrześcijańskie. Kiedy chodzi o dzieci starsze, nie da się postawić jednej zasady. Jeżeli dziecko małe, a rodzice pogańscy, to choćby dziecko chciało się ochrzcić, nie możemy tego robić, póki nie mamy pewności, że pod naporem rodziców nie wróci do pogaństwa. Niekiedy rodzice pogańscy oddają nam takie dziecko na własność, wtedy co innego, chrzcimy je i wychowujemy. Od dzieci starszych domagamy się dokładnej znajomości prawd wiary św. i dopuszczamy je do chrztu św., kiedy niema wątpliwości co do wytrwania w jej praktykowaniu aż do śmierci.

Owocem takiej roztropności jest wierność i gorliwość naszych chrześcijan. Prześliczny to widok, kiedy co sobotę dużo ludzi przystępuje do spowiedzi św., w niedzielę do Stołu Pańskiego. We większe święta panuje u nas natłok, a bardzo wielu i młod-



Ks. Sup. Kurtyka z nowoprzybyłemi misjonarzami.

szych i starców przystępuje codziennie do Komunji św. Dowodzi to żywej wiary i wielkiej gorliwości.

Co do najrozmaitszych zwyczajów tutejszych, nie można ich żadną miarą porównać z formami europejskiemi. Chiny to olbrzymi naród, który wychowywał się, formował, rozwijał zupełnie niezależnie od wpływów obcych. Nam Europejczykom wydaje się, że życie inne niż nasze jest niemożliwe, tymczasem sądzimy według naszych kategorji, do których przywykliśmy. Na zwyczaje, obyczaje narodu wpływa w ogromnej mierze położenie kraju, jego klimat, zajęcia, a zwłaszcza tradycja — wychowanie i co może najważniejsze, religja. Myśmy oddziedziczyli wszystko po Grekach i Rzymianach. Co mamy, im zawdzięczamy, a ten cały dorobek wieków uświęciła, poprawiła religja Jezusa Chrystusa i to jest kultura Europy.

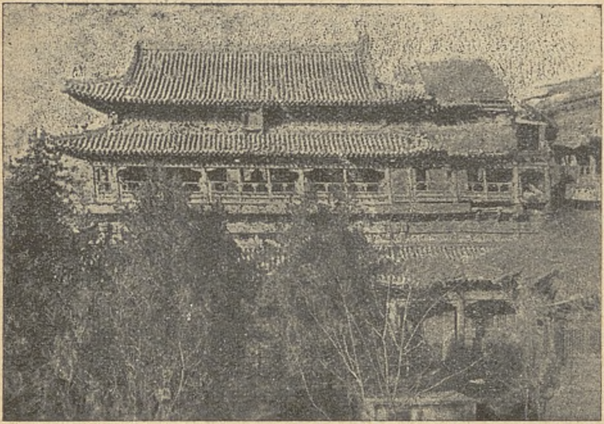
Chińczycy szli drogami zupełnie odmiennemi, własnemi, odcięci przestrzenią, górami i morzem od Europy. A jednak i oni posiadają kulturę wysoką, we wielu punktach równą naszej, a czy może nie wyższą. Gdyby cały naród był przyjął chrześcijaństwo od lat przynajmniej tysiąca, dusza Chińczyka byłaby dziś przepiękną. Natomiast gdyby Europa nie znała światła prawdziwej religji, na jakim poziomie byłaby dzisiaj?

Chińczyk jest ogromnie pracowity, zapobiegliwy, umie na małem poprzestać. Nie wybredny w ubraniu ani w jedzeniu. Nas zadziwia nawet, jak może tak żyć. Nie zna chleba, nabiału, co stanowi fundament

pożywienia Europy. Wystarcza mu miseczka ryżu, trochę ryby, ślimaczków morskich czy rzecznych. Nadto umieją wyrabiać z fasoli rodzaj sera. Jarzyny są zupełnie odmienne od europejskich, i odmiennie przygotowywane. My tego jeść nie umiemy z początku, a jednak im to smakuje. To wszystko kwestja przywyknięcia, przyzwyczajenia od dziecka. Mieszkania Chińczyków także różnią się od europejskich, ale na to wpływa mnóstwo przyczyn, które trudno tutaj wyliczać. Dość, że oni są szczęśliwi, zadowoleni i wcale nie tęsknią do pałaców. W tych swoich lepiankach, sklecankach wychowują mnóstwo dzieci i to jest ich największe bogactwo i przyszłość, podczas kiedy wielopokojowe jasne, przestronne, hygjeniczne mieszkania europejskie pustoszeją coraz więcej i grożą wymarciem.

Co do zachowania się chrześcijan tutejszych w kościele, na różnych ceremonjach przy pogrzebach Kościół postępuje tutaj bardzo ostrożnie. Chrześcijaństwo u nas istnieje dopiero od sześćdziesięciu lat, co rok przybywa wielu nowych, a wszyscy mieszkają wśród pogan o wielotysięcoletnich przyzwyczajeniach, zabobonach i ceremoniach rytualnych pogańskich. Kościół wyklucza bezwzględnie, co jest pogańskie, błędne, ale nie zabrania ich zwyczajów narodowych świeckich. Oczywiście Misjonarze starają się wprowadzić wszystkie przepisy kościelne i zwyczaje chrześcijańskie, ale stopniowo, powoli i nieznacznie, roztropnie. Stąd w pochodach pogrzebnych dużo chałasu, strzelania, przebierania się

w wory pokutne, płaczki, sztandary najrozmaitszych kolorów. Na czele jednak idzie krzyż, trumna przyozdobiona czarnemi krzyżami, tak że każdy pozna, że to pogrzeb chrześcijański. Muzyka, śpiew czy w teatrach, czy na ulicach, czy przy ślubie, czy po-



Pagoda chińska.

grzebie nie dadzą się porównać z europejskiemi i osądzać je trzeba inną miarą. Widziałem na własne oczy, kiedy przez radjo odbieraliśmy różne muzyki europejskie i chińskie. Chińczycy wykształceni nie dwuznacznie okazywali, że im się nasze kawałki nie

podobają, swoich słuchali z nadzwzczajnym zachwytem. Pewnie duży wpływ na upodobanie ma duma narodowa, ale i przyzwyczajenie od dziecka. Gdybyśmy im zagrali Szopenowskiego marsza na pogrzebie, wcale by im się nie podobał, podczas kiedy flety, bębny, czynele, to dla nich piękna harmonja. Im głośniejsza muzyka, tem więcej im się podoba, tem uroczystsza. My uczucie żalu podniecamy, wyrażamy i koimy harmonijną, łagodną, przeciągłą muzyką, oni te same nerwy i uczucia podniecają muzyką głośną i silnie drgającą i ostatecznie ten sam skutek osięgają. To jest piękne, co się komu podoba, to jest własność prywatna i należy ją uszanować

Do księży chrześcijanie tutejsi mają prawie dziecięce zaufanie i szacunek. Stąd wielka radość, kiedy „ojciec duchowny" przybędzie do nich albo oni do niego. Uczucie przywiązania wyrażają głębokim pokłonem lub nawet przyklęknięciem, co powoli się wykorzenia. Jak dziecko do ojca ma wszelką śmiałość, tak Chińczyk do kapłana. Stąd wchodzi bez ceremonji do pokoju, siada swobodnie. Jeżeli jednak pokój zamknięty, otworzyć się nie ośmieli, chyba złodziej, od których żaden naród nie jest wolny. Przepadają za obrazkami kolorowemi i medalikami, stąd wzrok ich wypatruje je w tej chwili i tak nalegają, aż je wyproszą. Misjonarz, który tu przyjeżdża, musi złożyć przedewszystkiem ze siebie człowieka europejskiego i ze szatą chińską przyjąć i zapatrywania chińskie, wczuć się w ich duszę, w ich

tradycję, kulturę, „stać się wszystkiem dla wszystkich, by wszystkich pozyskać Chrystusowi".

Ks. Paweł Kurtyka
Misjonarz w Wenchow.

Annam-Hué w Indochinach.

List Siostry Zgromadzenia św. Pawła.

Nie słyszeliście dawno o pięknym Annamie... Dziś przeto zapraszam was do Hué, gdzie o 4 km. od stolicy znajduje się Zakład św. Dziecięctwa w Kimlong. Zbliżamy się wzdłuż wielkiego i ślicznego kobierca kwiatów do pałacu królewskiego, otoczonego wysokim murem. Z daleka widoczny jest maszt na sztandar. Idziemy w cieniu, nie obawiając się prażących promieni słonecznych, mijamy wielkie Seminarjum a po dziesięciu minutach ukazują się ponure mury Karmelu do nas należące. Wreszcie przybywamy do zakładu św. Dziecięctwa.

Wstąpmy naprzód do żłóbka, gdzie mali wychowankowie przywitają nas śpiewem albowiem dzisiaj jest Boże Narodzenie. Jeżeli ktoś lubi śpiew, to dobrze trafił, bo tutaj koncert trwa bez przerwy, kiedy jedni kończą, drudzy zaczynają. W kołyskach znajdują się maleństwa kilkudniowe lub kilkutygodniowe nie mające matki, lub matkę chorą i zbyt biedną, by je wyżywić. Wiele z nich jest chorych, niewidomych, kalek, które trudno jest uratować. To też niebawem po chrzcie św. ulatują do nieba pod

opieką swych Aniołów Stróżów. Stąd, kiedy dzieci podrosną, umieszcza się je w sierocińcu, gdzie w prawej części budynku umieszczeni są chłopcy a w lewej dziewczęta, Obie te części łączy wspólna kaplica. W oddziałach tych uczy tubylcza Siostra czytania, pisania, rachunków, katechizmu i modlitw. Później chłopcy wysyłani są do folwarku, odległego parę kilometrów od Hué, a zarządzanego przez księdza tubylczego. Tutaj dzieci pracują na roli, ucząc się uprawy ryżu, herbaty, kawy, pieprzu itp. Kiedy już dorosną a rolnictwo im się podoba, to otrzymują kawałek gruntu i chatę, tak że mogą się żenić i zakładać chrześcijańskie ogniska. Dziewczęta uczą się rano w szkole, podobnie jak chłopcy pod kierunkiem Siostry tubylczej, a popołudniu uczą się szyć, haftować, robót szydełkowych, wogóle wszystkiego tego, co umie ich opiekunka Siostra. Tutaj przygotowują się do przyszłego życia, które je czeka. Niektóre jednak, które Bóg sobie wybrał, wstępują do nowicjatu Sióstr św. Pawła, by zostać naszemi współpracownicami. Na dwieście biednych dzieci które mamy w naszym zakładzie, jest nas tylko dwie Francuski. Niestety pomiędzy Annamitkami szerzy się bardzo gruźlica. W tym roku straciłyśmy dwie najlepsze dziewczynki, które Bóg powołał do siebie, gdzie pomagają nam przez swe modły lepiej niż tutaj na ziemi.

Dziewczęta kabylskie.

Z listu W. O. Weinachter, Superjora OO. Białych w Kabylji (Afryka).

Dzisiaj pozwolę sobie opowiedzieć wam coś o dziewczętach kabylskich.

Wśród wąskich, krętych uliczek wiejskich i ścieżek wspinających się wzdłuż niskich domów, spotykamy dziewczątka o wyrazie szorstkim, a czasem lękliwym, o spojrzeniu tępem, bez śladu uśmiechu. Nagle rozlegają się okrzyki trwogi, dziewczęta uciekają poza żywopłoty kaktusów lub chowają się w domach. Cóż się stało? Oto nadchodzi Siostra! — To jeden z dawniejszych obrazków. — A oto drugi. Takie same drogi, te same uliczki. Jeden z Ojców, zapóźniwszy się we wsi, kroczy pospiesznie. Na zakręcie witają go krzyki radosne, śmiech i śpiewy. Opada gromada dziewcząt z ulic. Jadna bierze go za rękę, druga ciągnie za płaszcz, inna chwyta walizkę, a wszystkie zastępują mu drogę, mimo protestów. Wreszcie puszczają go wolno i misjonarz może iść dalej, dziękując Bogu za tak korzystną zmianę. Ile trudu potrzeba było, ażeby te małe Kabylki oswoić. Niegdyś uważano tu Ojców i Siostry za wysłanników szatana, za potwory zjadające dzieci małe. Ileż cierpliwości i dobroci musiały posiadać pierwsze Siostry, które przybyły w nasze góry. Odniosły jednak zwycięstwo dokonując przemiany wprost cudownej. Jeszcze dzisiaj uważają u Kabylów dziewczynę za jakąś niższą istotę. To też kiedy komu

urodzi się córeczka, przyjaciele wyrażają ojcu swoje ubolewanie, a przynajmniej zachowują współczujące milczenie. Matka syna cieszy się życzliwością, matka córki może się spodziewać odepchnięcia. Córek nie liczy ojciec pomiędzy dzieci; mówiąc o nich ucieka się do usprawiedliwień, jak gdyby chodziło o rzeczy wstrętne i odstręczające. Dziewczynka rośnie i rozwija się o własnych siłach; gdy chora, mało śię o nią troszczą. co zresztą chroni ją nieraz od stosowania zabiegów niebezpiecznych lub szkodliwych. Gdy zaś jest zdrowa, nie jada razem z braćmi. Bardzo wcześnie musi pracować, ugina się pod ciężarem braciszka na plecach, niewiele od niej mniejszego. Wydają ją zamąż, a raczej sprzedają, nie pytając się o jej skłonność czy niechęć. Wcześnie uczy się cierpieć, nic się do niej nie śmieje i ona nie uśmiecha się do niczego. — A jednak trzeba przyznać, że zmieniło się coś u tych tutejszych górali. Mimo ciągle jeszcze przykrych i niesprawiedliwych stosunków życiowych, dziewczynka budzi dziś więcej szacunku, uczucia i troskliwości.

Pierwsze Siostry zajęły się dziećmi, jak mogły. O prawdziwej szkole nie było mowy: małe niczegoby nie zrozumiały, rodzice podnieśliby krzyk niezadowolenia. Siostra pozostałaby w pustej sali, gdyby wogóle taką miała. Gawędzono więc, śpiewano, próbowano drobnych robótek. W nagrodę za swe starania zakonnice usłyszały mimochodem z ust dziecięcych: Wy nas kochacie! Upłynęło wiele czasu. Siostry zorganizowały prawdziwe szkoły gospodarcze.

bo tego potrzebowały dziewczęta najbardziej. Nabyte wiadomości mogły podnieść ich wartość w oczach przyszłych mężów, a równocześnie subtelniały i podnosiły się ich dusze. Sale nauki były zrazu niepomiernie ciasne i niedogodne; po 60 dzieci dusiło się na przestrzeni 20 m kwadratowych; trudno po-



Dziewczęta kabylskie.

jąć jak mogły poruszać rękami i pracować. Ale to należy już do przeszłości. Odbyłem niedawno wizytację szkoły gospodarczej. Trzy wielkie sale, proste, ale obszerne, jasne, przewiewne. Dziewczynki w ławkach, przy stołach, uczą się czytać, pisać, rachować, szyć, cerować i różnych robótek. W sali kuchennnej skrzynie, rynki, szeregi butelek na półkach, żelazka

do prasowania, wielki bazen do prania; tu panuje największy ruch, największy gwar a w powietrzu unoszą się miłe zapachy.

Jedna z naszych szkół gospodarstwa domowego wprost kwitnie, druga stara się pójść w jej ślady. Na nieszczęście, liczni rodzice chcą, ażeby córki zarabiały i to odrazu. Podczas gdy ich towarzyszki przechodzą program całkowity i kształcą się systematycznie, te wyplatają ładne koszyki na sprzedaż i zasilają w ten sposób budżet rodzinny. I one jednak mają po parę klas. Trzecia szkoła chciałaby się rozwijać, ale potyka się o przesądy starego pokolenia: „U naszych przodków tego nie było". Jednak i ta szkoła osiągnie wyższą rangę. Starzy nie oprą się nowym prądom; na wszystko przyjdzie kolej. Posłowie, odbywający długą podróż po Algierze, zwiedziwszy jedną z tych szkół, byli pełni podziwu i zachwytu: „Nigdzie, zapewnili, nie widzieliśmy coś podobnego".

Łaska Boża rozpoczęła swe dzieło w tych młodych duszach, w tych biednych dziewczątkach wydziedziczonych w krajach muzułmańskich. Oby modlitwy ich małych dobrodziejów i ich małych opiekunek ściągnęły tę łaskę w jak największej obfitości.

Janka i Krysia

List S. Marji Alfredy, Franciszkanki Misjonarki Marji z Czuang-King-Fu w Chinach.

Pa-eul czyli dziecko „ósmego miesiąca“ była jedynaczką poczciwych rolników. Skończywszy osiem lat zapadła na złośliwą febrę i tylko dzięki troskliwej opiece matki, odzyskała zdrowie. Wkrótce jednak wskutek tej samej choroby umarł jej ojciec a następnie matka. Pa-eul została sama, a stryj zagarnął cały jej majątek, zmuszając ją do pracy ciężkiej, a nie dając jej dostatecznego pożywienia. Musiała znosić z górskich lasów drzewo, a kiedy pewnego dnia nie mogła unieść zbyt wielkiego ciężaru, który jej nawet spadł do rowu, tak że wróciła z próżnemi rękoma, została zamknięta przez trzy dni w spichlerzu o głodzie. Mała, zmuszona głodem, zdobyła się na ucieczkę. Kiedy przybyła do pewnej wsi, nakarmiła ją litościwa kobieta, a jakaś pani przyjęła ją za swoją i troszczyła się o nią. Tęsknota za rodzinnemi górami, za mogiłą rodziców trawiła jej duszę i tak nią owładnęła, że potajemnie uciekła. Kiedy przybyła do wsi rodzinnej, stryj jej już nie żył, lecz inni dwaj krewni udzielili jej schronienia. Szukając pracy zaszła aż do Suiting, gdzie naczelnik policji dał jej polecenie do nas. I oto od dwu lat przebywa dziewczynka ta u nas, otrzymała na chrzcie św. imię Janina, urosła, a posłuszeństwem i dobrocią zasłużyła w zupełności na nową drogę Prawdy i szczęścia. Tyle o Jance,

Druga zaś Krysia miała lat czternaście, kiedy ją macocha przyprowadziła do nas, chcąc się jej pozbyć. Pojętna i pilna, szybko nauczyła się katechizmu i przyjęła chrzest św. Kiedy pewnego dnia zobaczono łzy w oczach jej i zapytano o powód, odrzekła, że martwi się o swą młodszą siostrzyczkę, która pozostała w domu przy macosze, ażeby nie umarła bez chrztu św., gdyż nie mogłaby się spotkać z nią w niebie. W dzień Nowego Roku, kiedy wychowanice nasze udały się na przechadzkę w góry, gdzie znajdował się domek rodzinny Krysi,ta za zezwoleniem wstąpiła do domu. Tu udało się jej namówić macochę, ażeby siostrzyczkę, która i tak była chora, oddała do Siòstr. I rzeczywiście, macocha przyniosła jej siostrzyczkę, którą zaraz ochrzczono, albowiem gorączka się wzmagała. Woda chrztu św. uzdrowiła ją nietylko duchowo ale i fizycznie, a Krysia już się nigdy nie smuci, gdyż duszyczka jej siostry została ocaloną.

„Pragnąłbym widzieć wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknym Dziele św. Dziecięctwa". *(Papież Leon XIII.)*

„Dzieło św. Dziecięctwa jest pięknym Dziełem przedewszystkiem dlatego, że do pracy nad zbawieniem ludzi zaprawia już dzieci". *(Pap. Pius XI.)*

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

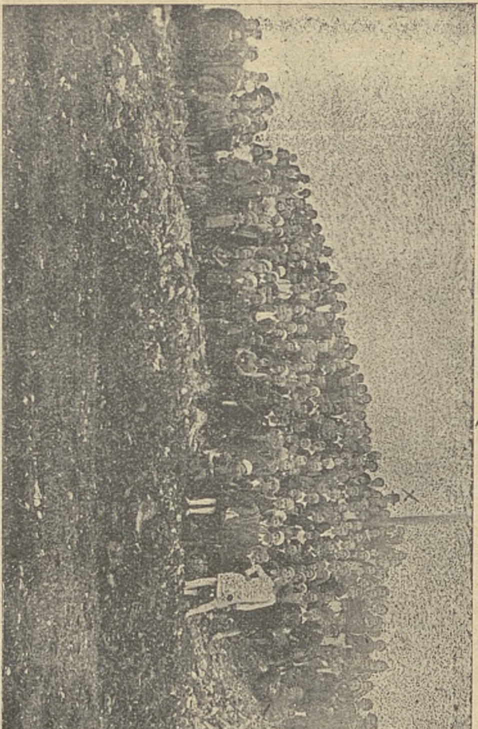
Jak dzielnie pracują nasze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa, to możemy przekonać się ze sprawozdań, tak licznie nadsyłanych. I tak z parafji św. Jana w Poznaniu otrzymaliśmy następujące sprawozdanie.

„W dzień Trzech Króli br. minęło 10 lat pracy Pap. Dzieła św. Dziecięctwa przy naszej parafji. Stowarzyszenie to spełnia godnie swe zadanie, starając się o zaszczepienie wiary wśród biednych dzieci pogańskich przez gorącą modlitwę i swe drobne składki. Ilością swych członków, bo aż 450, wybiło się na czoło z pomiędzy stowarzyszeń parafjalnych. Dzień jubileuszu obchodzono bardzo uroczyście. O godz. 9 odprawił Ks. Prałat Mazurkiewicz uroczystą Mszę św., podczas której dzieci odmawiały głośno za kapłanem wszystkie modlitwy mszalne a następnie licznie przystąpiły do Komunji św. Popołudniu odbyła się wieczornica misyjna, podczas której słowo wstępne wygłosił Ks. Dr. Mazurkiewicz a referat Ks. Dolczewski z Misyjnego Koła Księży. Następnie dzieci odegrały sztuczkę p. t. „Córka króla Baltazara". Wieczornica była urozmaicona deklamacjami i śpiewami misyjnemi, co wypadło bardzo imponująco. A teraz spójrzmy wstecz na początki tegoż Dzieła. Otóż również w dzień Trzech Króli 1923 r., w dzień tych pierwszych misjonarzy, którzy wieść o Boskim Dzieciątku zanieśli do pogan, założył ówczesny Ks. Proboszcz, a obecnie Ks. Infułat Kłos, Stowarzyszenie św. Dziecięctwa, mając już 340 członków. Pierw-

szym Dyrektorem był Ks. Prałat Kłos, któremu pospieszył z pomocą Ks. Anioł a z pań Marja Walkowiakówna, Wiktorja Boinska i Janina Daszyńska. Mijały miesiące i lata cichej pracy, która niezawsze postępowała w jednakiem tempie. Były lata owocne, ale także mniej ożywione. Wyróżnić należy rok 1930, w którym to powstał osobny oddział w Ratajach pod przewodnictwem kierownika szkoły P. Krchla i P. Ratajczakównej. Mimo wysiłków PP. Walkowiakównej, Boińskiej i Ratajczakównej, oddających się z całem poświęceniem pracy w temże Stowarzyszeniu, praca ich była ponad siły, dlatego Ks. Patron Czesław Hajducki poprosił do współpracy jeszcze Siostrę Flawianę ze Zgrom. SS. Serafitek, Siostrę Teresę ze Zgrom. SS. Elżbietanek, p. Goderzankę Jadwigę, p. Roszczakównę Helenę i panie Anielę i Stanisławę Leitgeberówne. Odtąd zebrania odbywają się w każdy piątek miesiąca przy licznym udziale członków, którzy zdołali już złożyć na wykup murzynka Karola z okazji imienin Ks. Prałata Mazurkiewicza. Uznanie i wdzięczność za ofiarną pracę należy się pp. Walkowiakównie i Boińskiej jak również i p. Goderzance, obecnej przełożonej, która, mimo pracy zawodowej, całą duszą oddała się zbożnej sprawie. Patronem jest Ks. Antoni Szuda, który założył w Stowarzyszeniu Kółko Abstynenckie".

Do ożywienia życia w Stowarzyszeniu św. Dziecięctwa przyczyniają się rozmaite do tego środki. I tak Stowarzyszenie św. Dziec. w Katowicach-Dębie urządziło wycieczkę do Wielkich Piekar, w której wzięło udział przeszło 300 dzieci, a którą to wycieczkę opisuje jedna z uczennic kl. VII, Elżbieta Herkówna.

„Kilka dni przed wycieczką zostaliśmy zawiadomieni już o niej, a kiedy nadszedł 26 maja zebraliśmy się wszyscy przy kościele. Po usadowieniu się na wozach ruszyliśmy przy melodjach różnych pieśni i piosenek i jechaliśmy przez Józefowiec, Bytków, Michał-



Z wycieczki do Wielkich Piekar.

kowice, Brzeziny, Kamień i Szarlej. W Michałkowicach zwiedziliśmy piękny kościół. Kiedy zobaczyliśmy zdaleka kościół w W. Piekarach, serduszka nasze zaczęły żywo bić ku Matce Boskiej Piekarskiej, która obrała sobie to miejsce dla czynienia cudów. Po przybyciu na miejsce i zaczerpaniu cudownej wody ze studzienki usiadłyśmy na pobliskich ławkach celem wypocznienia. Kiedy nabraliśmy sił udaliśmy sią na zwiedzenie kościoła i kaplic, z których jedna była ozdobiona rzeźbą Męki Pańskiej, inna znów Wieczerzą Pańską, a następnie udaliśmy się na miejsce gdzie sypią kopiec na pamiątkę pobytu króla Jana Sobieskiego, który idąc pod Wiedeń, wstąpił do Wielkich Piekar, ażeby prosić Matkę Boską Piekarską o pomoc. I rzeczywiście prośba jego została wysłuchana, gdyż nad Turkami odniósł zwycięstwo. Także obecnie spieszą ludzie ze wszystkich stron do stóp Przenajświętszej Matki, prosząc o pomoc. My również przybyliśmy w tym samym celu, tj. aby prosić o potrzebne dla nas łaski. Po odśpiewaniu Litanji Loretańskiej i po poświęceniu pamiątek ruszyliśmy do domu. Piekary żegnaliśmy wywijając chusteczkami a w niejednem oku zabłysła łezka."

Miłe sprawozdanie przesłało nam stow. św. Dziecięctwa z Zduńskiej Woli z diec. włocławskiej. Członkinie bowiem tego stowarzyszenia nie tylko pracują na cel dzieci pogańskich, ale także względem współkoleżanek miłosierdzie mają. Wdzięcznymi jesteśmy dla takiej pracy i dalej do niej zachęcamy. Ze Zduńskiej Woli donoszą:

„Czytając różne ciekawe wiadomości z kraju o tem co robią i jak dla misyj pracują różne Stowarzyszenia postanowiłyśmy i my w Zduńskiej Woli kilka słów napisać.

Stowarzyszenie nasze istnieje już od dłuższego czasu. W ostatnim roku szkolnym do Stowarzyszenia należało 216 dziewczynek, było więc 18 seryj. Z powodu ogrom-

nej biedy, nie wszystkie mogły uiszczać składki pięcio groszowej. Ofiar ze składek wpłynęło 73·31 groszy; które przez Kurję Diec. Włocławkiej wysłano do Dyrekcji w Krakowie, a 2.20 zł wysłano na pisemko „Mały Misjonarz". W stow. naszem, którem kieruje Ks. prefekt Jan Mado, rozchodzi się 50 egz. Roczników Pap. Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego. Oprócz Roczników czytałyśmy „Mały Misjonarz", „Hostję", „Głosy Katolickie",



Stow. św. Dziecięctwa w Zduńskiej Woli.

„Posłaniec S. Jezusowego" i inne pisemka religijne. Tyle dla dzieci pogańskich.

Teraz kilka słów o pracy misyjno-dobroczynnej w naszem otoczeniu. Otóż jak zwykle tak i w tym roku przy końcu zbliżył się dzień pierwszej uroczystej Komunji św. Wiele naszych koleżanek z powodu ogólnego kryzysu nie mogło mieć nowych białych sukienek na tę uroczystość. Dziewczynki ze Stow. pomyślały o tem,

zakrzątnęły się i po wielu trudnościach można było ubrać do Komunji św. 25. Basia Chabikiewiczówna np. sprawiła aż dwie zupełnie nowe sukienki dla biednych koleżanek. Jedna z pań dała nam 12 metrów materjału, starsze dziewczynki poszyły sukienki i w ten sposób dzięki staraniom Ks. prefekta i członków uroczystość pierwszej Komunji św. w naszej szkole w dniu 8 czerwca przy sprzyjającej pogodzie wypadła bardzo ładnie. Po Komunji św. dziewczynki zostały wpisane do szkaplerza św. Każda dostała koronkę, szkaplerz i piękny obrazek. Wkońcu nastąpiło zdjęcie przed kościołem. Fotografja, która przedstawia dziewczynki ze stow. w dniu pierwszej Komunji św. (w środku Ks. prefekt Jan Mado, kierownik stow) i p. Br. Krzaczkowskiego kier. szkoły i opiekunkę stowarzyszenia, wysyłamy z tem sprawozdaniem i mamy nadzieję, że w naszych Rocznikach w nowym roku szkolnym ją ujrzemy."

Nader zbudowani jesteśmy ze sprawozdania naszego stowarzyszenia w Śremie w archidiec. poznańskiej i za wzór to prowadzenie innym stowarzyszeniom podajemy. Do zawdzięczenia mamy to prowadzenie tamtejszemu Dyrektorowi, Ks. Lorencowi, który tak pracę przy swojem stowarzyszeniu pojął i w tym duchu ją prowadzi. Życzemy Ks. Dyrektorowi przy ukochanem jego Dziele jaknajlepszego powodzenia. Śrem pisze:

„Dzieło tutejsze jest dość liczne. Pomimo, że do niego należy ogółem 1.700 członków, Zarząd spogląda bacznem okiem na cały rozwój i działalność Stowarzyszenia, niedopuszczając przytem na zaniedbywanie przez zelatorów (torek) swych obowiązków. Tym, którzy ze Stowarzyszenia wystąpili lub zostali wykluczeni odbiera się listę składek, by po zwolnieniu z Dzieła nie zbierano nadal składki. Należy tu nadmienić, że na zelatora (torkę) wybiera się członka, który ma skończony 10 rok życia, natomiast na starszą zelatorkę, która przez gorliwe spełnianie swych obowiązków za-

sługuje sobie na wybór. W I. piątek każdego miesiąca odprawia Ks. Dyrektor (w razie nieobecności inny kapłan) nabożeństwo dla członków Stow. z wystawieniem Najśw. Sekramentu (za zgodą Kurji Arcyb.) poczem następuje krótkie kazanie, przyjęcie nowych członków, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i zakończenie. Każdy nowowstępujący członek otrzymuje bezpłatnie obrazek wpisowy, medalik i legitymację, na której kwituje każdego miesiąca składkę zelator(ka). Zamiast zebrań plenarnych (z powodu braku większej sali) urządza się co miesiąc zebrania poszczególnych podwydziałów. Co miesiąc w każdą niedzielę po 15-tym odbywają się w salce Domu Katolickiego zebrania zelatorskie, których w I. półroczu odbyło się 7, nie licząc odbywających się czasem zebrań po nabożeństwie I-szo piątkowem. Zebrań Zarządu odbyło się również 7. W dniu 22. I. 33. r. urządziło Stow. w sali Hotelu „Bazar" o godz. 4 po poł. „Wieczór Urozmaiceń" połączony ze sprawozdaniemm rocznem. Nigdy może jeszcze nie gościła sala hotelu „Bazar" tyle publiczności, jak na wspomnianym wieczorze urozmaiceń. Program wieczoru był obszerny i doskonały. Cała publiczność, a przedewszystkiem dzieci z szczerym zachwytem śledziły przebieg akcji na scenie. Legenda p. t. „Drabinka głodnego Stasinka" była wprost wzruszająca. Oryginalnym pod każdym względem był taniec malusieńkich chinek. Jednoaktówka „Powołanie Misjonarza" ujęła wszystkich swą prostotą i rzewnością. Pominąć nie było można licynych występów dzieci murzyńskich i aniołów. Pomysłowość reżyserji, kompozycja oraz kostjumy składały się na pierwszorzędną całość. To wszystko jest wielką zasługą kierowniczki Dzieła p. Dąbrowskiej, która z niebywałym zapałem i energją pracuje w Stowarzyszeniu. W dniu 19. marca b. r. jako uroczystość Św. Józefa, Opiekuna Najśw. Rodziny, członkowie przystąpili do Komunji św. dostępując odpustu zupełnego. Tut. Stow. ma własny feretron i własną chorągiewkę.

W razie śmierci członka należącego do Dzieło całe „Dzieło” bierze udział w pogrzebie wraz z chorągiewką. Pod kierownictwem p. Dąbrowskiej odbywają się lekcje śpiewu różnych pieśni Stow. na które członkowie uczęszczają w dniach i godzinach wyznaczonych. Tut. Stow. zajmuje się zbieraniem zużytych znaczków i stanjolu. Wszelkie ogłoszenia Stow. umieszcza się dzięki Ks. Mansj. Maćkowiakowi w Gościu Niedzielnym w kąciku p. t. „Kącik Pap. Dzieła Św. Dziec. P. J. w Śremie, W I. półroczu zwolniono podwydziałową H. Mieloszyńską wybierając w jej miejsce p. Z. Adamską, oraz H. Kaźmierowską, wybierając p. Irenę Maćkowiakównę.“

Nie tyle, co ze Śremu, napisało Dzieło św. Dziecięctwa ze Śmigla, ale również pięknie pracuje i nie możemy je nie pochwalić. Czytajmy miłych wieści z tamtąd:

„Spełniając życzenie dzieci tutejszego stowarzyszenia św. Dziecięctwa, przesyłam fotografję z poświęcenia sztandaru. O ile możliwe, proszą umieścić ją w Roczniku. Nie jest to oczywiście całe stowarzyszenie. Fotografje należało dwie zrobić, żeby objąć zgromadzonych na kliszę, a jeszcze nie byliby wszyscy; dzieci bowiem obecnie jest blisko 500 w stowarzyszeniu. Na zebranie przybywa 130—200. Zebrania odbywają się co miesiąc. Będąc tu od roku wikarjuszem, obserwuję, że zrozumienie dla sprawy misyjnej jest u tutejszych dzieci coraz większe. Dzieło św. Dziecięctwa powstało tutaj już w roku 1924. Jakie miało koleje, nie wiadomo, bo protokółów brak. Dosyć, że teraz jest coraz więcej chętnych i garnących się do św. Dziecięctwa.

Powstała w obrębie Dzieła św. Dziec. sekcja Eucharystyczna (30 dzieci), która raz w tygodniu adoruje do Najśw. Sakramentu. Idea sprawienia sztandaru i zapał był tak wielki, że w siedmiu miesiącach sprawili sobie bardzo piękną chorągiewkę, którą na różnych procesjach obnoszą. Jak zaobserwowałem, stało się to wielką za-

chętą dla niestowarzyszonych i dość licznie powiększają się szeregi szermierczej idei misyjnej. Materjalnie słabo popierają sprawę misyjną. Nie dziwię się temu, bo to dzieci przeważnie biednych, bezrobotnych rodziców, mimo to od czasu do czasu jakiś grosz przyniosą albo też stanjol, znaczki, stare różańce itp. Więcej korzyści



Stow. św. Dziecięctwa w Śmiglu.

natomiast przynosi strona duchowa — modlitwa i Komunja św. za misje. Oto luźny szkic historji i pracy tutejszego Dzieła św. Dziec., który podaję z okazji przesyłki tej fotografji".

Nareszcie jeszcze jedno sprawozdanie ze Szamotuł. Przyjemnie nam zawsze dowiedzieć się, że stowarzyszenie jakieś ma już swoje godło zewnętrzne, to znaczy swój standarek i swoją figurkę, jest to bowiem najlepszem zaznaczeniem się w parafji. I te właśnie godła posiadają już także Szamotuły, nadto urządzają

dla dzieci rozrywki, co bardzo korzystnie wpływa na większe zespolenie dzieci w stowarzyszeniu.

„Dzieło św. Dziecięctwa Jezusowego założył w naszej parafji szamotulskiej w r. 1929 Ks. dziekan Kaźmierski. Dzieło podzielone jest na serje, których jest obecnie 52, ilość zaś członków stowarzyszonych wynosi 624. Posiadamy swój własny sztandarek i figurę Dzieciątka Jezus, przed którą zbieramy się co miesiąc w kościele, by wspólnie modlić się i słuchać o biednych murzynkach czy chinczykach. Pozatem w ubiegłym roku raz z radością oglądaliśmy obrazki z krajów misyjnych, a mianowicie z Indji i Chin, ilustrujących pracę i działalność Księży misjonarzy pośród dzieci pogańskich. Ubiegłego roku w Dniu Misyjnym urządziło Dzieło przedstawienie p. t. „Niech żyje Jezus i króluje nam", które musiano nawet dwukrotnie powtórzyć. Dnia 2 października 1932 r. Dzieło nasze urządziło wycieczkę do pobliskiego Szczepankowa. Wycieczka wyruszyła pieszo, nawet najmłodsze dzieci szły pieszo, starając się dorównać w marszu starszym. Na miejscu zabawiliśmy się wesoło w pobliskiem lesie. Po zabawie wszystkie dzieci otrzymały po jabłuszku, co jeszcze więcej przyczyniło się do ogólnej radości. Wieczorem wracaliśmy do domu z zapalonemi lampjonami i śpiewem na ustach a z zapałem w sercu, obiecując jeszcze gorliwiej zbierać grosze na murzynków. W dniu 6 stycznia 1933 r. odegrali najmłodsi amatorzy naszego Dzieła przepiękne „Jasełka". Sztuka wypadła bardzo ładnie przy efektownej dekoracji i przy podziw budzącej grze małych aktorów. Na scenie ujrzeliśmy pastuszków, Dziecię Boże oraz srogiego króla Heroda, który za swe czyny okrutne poniósł zasłużoną karę śmierci. Wykonawców nagradzała publiczność rzęsistemi oklaskami. W ten sposób urabiamy nasze młode dusze, służąc Dzieciątku Jezus i małym braciom pogańskim".

Helena Matysiakówna, sekretarka.

Wykaz składek
za miesiące sierpień i wrzesień 1933.

Diecezja chełmińska.

Zł.: Ks. Zieliński Świecie n. W. 42·50, Ks. Przybyszewski Małe Bałówki 5·70, Szkoła Gacki 3·47; *Dyrekcja Diec. Dz. Mis. Pelplin 4.309·71* (w tem: Barłóżno 41·10, Bobowo 25·07, Boluminek 10, Brodnica 40, *Brusy 52·28,* Byszewa 9·55, *Brodnica 80*, Cekcyn 11·30, *Chełmno 100, Chełmża 300*, Czersk 25, *Dziemiany 60*, Gostyczyń 6·05, Górna Grupa 11·90, *Goręczyno 90*, *Grudziądz: św. Krzyż 335·94, Fara 300,* Grzybno 1·20, Iłowo 15·60, *Jeżewo 168·56*, Karsin 18·30, Kazanice 20, *Kartuzy 98·85*, Kamień 10, Kijewo 18·92, *Konarzyny 52·21,* Kokoszkowy 14·45, Kowalewo 19·34, *Koronowo 50*, Krąg 9·20, Kurkocin 10, Lipnica 4, Lipusz 25, Legbąd 27, Lembarg 28·40, *Łąg 69,* Łążyń 10·53, Łąkorz 12·85, Łopatki 27·52, Mechowa 5·75, Miłobądź 6, Nawra 4·35, *Nowe 80,* Nowacerkiew Tczew 17·42, Osiek 40, Ostrowite k. Kowalewa 10·30, Papowo Tor. 39·40, Pączewo 21, Pruszcz k. Bydg. 23, *Pelplin: Coll. Mar. 58*, ks. Kan Dr. Różyński 10, Pinczyn 28, *Puck 167·10,* Reda 40, Radoszki 6, Sianowo 10·70, *Starogard 449·65, Strzelno 70*, Starogród 9·15, Szlachta 42·70, Szymbark 6·85, Swarzewo 15·70, Sumin 14·80, Świerczynki 18, Skarszewy 21, Skórcz 36·05, Szynwałd 7·20, *Swiecie 2'0,* Toruń: N. M. P. 42, gim. żen. 48, sem. m. 14·05, *Wąbrzeźno 61·10*, Warlubie 10, *Wejherowo 251·09, Wiele 104·65,* Wda 27·53, Wrocki 15, Wudzyn 8·15, Zawda Jankowice 15·40, Zieleń 3, Złotowo 10, Zwiniarz 32·50). **Razem 4.361·38 zł.**

Diecezja częstochowska.

Zł.: Ks. Prob. Rogójski Strzemieszyce 6·55, Szkoła p. im. św. Stanisława Kostki Dąbrowa Górn. 6·30. **Razem 12·85 zł.**

Archidiecezja gnieźń.-poznańska.

Zł.: Stow. św. Dziec. Krusza Duch. 7·20, *Stow. św. Dziec. Międzychód n. W. 50*, Stow. św. Dziec. Śmigiel 17·20, *Stow. św. Dziec. Środa (wyk. Antoni-Wojciech, Helena-Zofja 120) 250*, Marja Bryzelakówna Góra k. Żnina 21, Ks. Dr. Ściesiński Wilkowo Polskie 6, Ks. Nowaczkiewicz Mielżyn 6, Urząd par. Goniembice 12·85, Stow. św. Dziec. Murowana Goślina 38·45, Wojciechowska Inowrocław Sem. naucz. ż. 5, Ks. Prob. Peik Sieraków 17·50, Ks. Szczerkowski Zbąszyń (w tem na wyk. 5) 45, Ks. Dymarski Poznań 15, Ks. Różankiewicz Panienka 5·10, *Ks. Pietrzak Lwówek 100*, *Stow. św. Dziec. Zduny 51*, Ks. Jankiewicz Długie Stare 22, Ks. Kowalski Kwilcz 20, *Ks. Prałat Schoenborn Kruszwica 60*, *Stow. św. Dziec. par. św. Michała Poznań 50*, Ks. Lewandowski Wieszczyczyn 2·95, *Ks. Skowronek Cerekwica 120*, Jerzy Wesołowski Wągrowiec gimn. 15, *Mis. Sekr. Gen. Poznań 352·43* (w tem Chludowo 40, *Rawicz 131·80*, Boruszyn 27·78, Rydzyna SS. Dominikanki 41·75, Brodnica 5, *Książ Pozn. 50*, Buk 33·10, Bydgoszcz Czyżkówko 11, Żnin 12) Grześkowa Czarnylas 7·20, Marta Swietlikówna Bydgoszcz 10, Ks. Rólski Bydgoszcz 30, Ks. Kanikowski Staw ad Wólka 9. **Razem 1.356·88 zł.**

Diecezja katowicka.

Zł.: *Ks. Urban Siemianowice od p. Ligoń na wyk. Antoni-Marjan 60,* Ropkówna Lubliniec 39·52, *Rada Mis. Katowice 3.368·38* (w tem: Bieruń Nowy 7·50, Brzesce 5·74, Bujaków 20, Chełm Wielki 40·60, *Chorzów 400*, *Dąbrówka Mała 146·41*, Imielin 6, *Jędrysek 86·40*, Kamień 47·62, Katowice ś. Piotr i Paweł 27·70, Knurów 39·80, Kobiór 17, *Król. Huta św. Barbara 370*, *Łagiewniki Śl.*

326·33, Łaziska Górne 49·89, *Łaziska Srednie 79·71,* Miasteczko Śl. 49·20, Michałkowice 37·30, *Niedobczyce 130, Nowa Wieś 95·39, Pszów 123,* Radzionków 25, Raszczyce 18·50, *Ruda Sl. M. B. R. 173·60, Rybnik 77·10.* Rydułtowy 46·92, *Siemianowice ś. Krzyż 166·75, Swierklaniec 93·06,* Świerklany 27·30, *Tychy 150, Wodzisław 207·11, Żory 93, Orzegów p. Kawikówna Marja 54, Rybnik SS. Urszulanki 50,* Czernica p. Brzozonka Helena 43·55, Siemianowice śl. Ks. H. Czorny 36·90), *Jan Herok od członków Zarzyce 50.* **Razem 3.517·90 zł.**

Diecezja kielecka.

Zł.: Ks. Rachtan Busk Zdrój (Piontkowa 5) 16·50, Ks. Gruszczyński od dzieci z Potoka, i Rudek 15, Ks. Prob. Klimaszewski Tumlin 4·50, Biuro Mis. Kielce szk. pow. Słaboszów 8·28. **Razem 44·28 zł.**

Archidiecezja krakowska.

Zł.: Szkoła pow. Morawica 4, Ks. Bajer Babice k. Alwerni od dzieci z Żarek, Kwaczały i Babic 12, Ks. Sasnal od dzieci z Rychwałdu, Rychwałdku, Oczkowa i Łękawicy 30, Kollegjum OO. Pijarów Rakowice 2. Dr. Godziszewski Kraków 1, Ks. Węgrzynek Dziekanowice 25·90, Marja i Katarzyna Jurówne Żywiec 2, Ochronka SS. Felicjanek Podgórze 5, Ks. Stopka Olcza 2·50, Urząd par. Międzybrodzie Bialskie 21·50, Ks. Burda Milówka 6·90, Ks. Pixa Biała 31, Ks. Piątek Kęty szk. im. ś. Jana Kantego 4·50, Szkoła im. ś. Scholastyki Kraków 4·40, Szkoła Dobranowice 23·43, *Urząd parafjalny Rabka 60,* II Gr. Arcybr. Najśw. Sakr. Kraków Kleparz 5. **Razem 241·13 zł.**

Archidiecezja lwowska.

Zł.: Ks. Tomaszewski Mikołajów n. Dn. 19·80, Ks. Richter Lwów szk. ż. im. Mickiewicza 3, Ks. Nadolski Mosty Wielkie 3·54, Szkoła ż. im. św. Zofji Lwów 16·85, Ks. Tyrankiewicz szk. p. ż. im. św. Zofji Lwów 15, Szkoła SS. Dominikanek Rawa Ruska 7·50, Ks. Witek Szczu-

rowice 2·05, Ks. Adamczyk Wazów szkoła 17, Urząd par. Rzęsna Polska 23·57, Ks. Poznański Wiśniowczyk 6·50, Urząd par. Rodatycze (Anna Łakowa 7·50, Aniela Kuhajewicz 6) 13·50, Ks. Terlecki Monasterzyska 4·50, Ks. Chowaniec Gródek Jagielloński szk. ż. 15, Ks. Smereka Sokolniki 8·25, Ks. Fijałkowski Założce szk. Założce, Białogłowy, Reniów, Nieterpińce, Ratyszcze 15, *Ks. Prałat Dobiecki Lwów 75*, Ks. Ruczajewicz Białokrynica 3, Ks. Fietko Chmielnik 2·50, Ks. Dr. Podolecki Złoczów 10, Eugenja Pychówna Oleszyce szkoła 10, Szk. ż. im. Lenartowicza Lwów 5, Ks. Korczyk Bitków 7·80, Ks. Gumol Łoszniów 15. **Razem 299·36 zł.**

Diecezja łomżyńska.

Zł.: Ks. Mizerski Małkinia 21·80, *Szkoła pow. Sejny 70·56, Ks. Malinowski Suwałki 70, Ks Sawicki Myszyniec 100*, Szkoła pow. Strzałki 1·10, Ks. Gerwel Łyse 4, Ks. Strękowski Kolno 2. **Razem 269·46 zł.**

Diecezja łódzka.

Zł.: Ks. Migasiewicz Gomolin 21·60.

Diecezja łucka.

Zł.: *Ks. Bączkowski Kiwerce 50.*

Diecezja pińska.

Zł.: Ks. Kapralski Horodec k. Kobrynia 3.

Diecezja płocka.

Zł.: *Ks. Chojnacki Płońsk 79·52*, Ks. Zakrzewski Mława 47·44, Ks. Wł. Biały Janowo k. Chorzel 17·45. **Razem 144·41 zł.**

Diecezja podlaska.

Zł.: Dzieci parafji Seroczyn Siedl. 6.

Diecezja przemyska.

Zł.: Stow. św. Dziec. Korczyna 8·82, Ks. Trybus Przemyśl szk. ż. im. Hoffmanowej 30, Sodalicja Marj. Naucz. Przemyśl 24·30, A. Gawrońska Borysław 2, Ks. Sadowski Pruchnik 10·50, Ks. Turek Sambor 5, Ks. Bazylski Przemyśl gimn. i sem. PP. Benedyktynek 20. **Razem 100·62 zł.**

Diecezja sandomierska.

Zł.: Ks. Dr. Nowakowski Sandomierz szk. ż. 10, Ks. Grelewski Radom 27, Szkoła pow. Bzin 5. *Ks. Kapusta Ostrowiec Kiel. 51,* Ks. Wł. Nowak Zwoleń 10·20. **Razem 103·20 zł.**

Diecezja tarnowska.

Zł.: Ks. Margosiak Lipnica W. k. Grybowa 4·80, Ks. Dr. Oleksik Nowy Sącz 35·75, Ks. Kalisz Pilzno 13·20, *O. Smoroński Tuchów 100*, Szkoła im. Jadwigi Ptaszkowa 3·21, Ks. Duszkiewicz Zalasowa 2, Ks. Pajdo Grybów 27·57, Ks. Bryja Gwoździec 9·40, St. Wojtarowicz Świegocin 3·45, Ks. Kozioł Lisia Góra 31·76, Ks. Barszcz Tarnów 10, Ks. Mroczka Mała 9·60, Ks. Dadacz Zassów 25·10, Ks. Madej Szczucin (Borki 1·60, Suchy Grunt 2·25, Załuże 1·22) 5·07, Stow. św. Dziecięctwa Złotniki 16. **Razem 296·91 zł.**

Archidiecezja warszawska.

Zł.: *Ks. Paszyna C. M. Warszawa 100* (w tem: Alusia Leszczyńska dla swej Alicji na Madagaskarze 20, p. Gruba z pow. wejherowskiego i puckiego 25, Pacholczykówna Jadzia 15, J. i H. Jamiołkowskie 6); Dyrekcja Archidiec. Zw. Mis. Warszawa 30 (w tem: Ks. Polak z Warszawy 7·20, Szkoła powsz. Nr. 3a 13·80, Ks. Studziński par. Godzianów 9), *Szkoła im. Sienkiewicza Grodzisk Maz. 60,* Jadwiga Karpowicz Warszawa Zakł. dla ociemniałych 4. **Razem 194 zł.**

Archidiecezja wileńska.

Zł.: Ks. Pukienas Raków k. Olechnowicz 15·10, Szkoła powsz. par. Gierwiaty (Sokołojcie 6·50, Galczuny 1·04, Gieluny 6·80, Gierwiaty 2) 16·34, Ks. Radziszewski Iwje 5, *Ks. Łaban Ikaźń 72.* **Razem 108·44 zł.**

Diecezja włocławska.

Zł.: ***Ks. Kan.*** *Zak Szadek 74* (w tem: *szkoła w Szadku 54*, w Przatowie 10·20, w Choszczewie 7·20, Remiszewie 2·60. **Razem 74 zł.**

Zagranica.

Zł.: Ks. Mieczkowski Le Creusot Francja 10, Ks. Maultz Karwina Czechosłowacja od dzieci 40. **Razem 50 zł.**

Za przesłane składki Dyrekcja serdecznie dziękuje „BÓG ZAPŁAĆ”.



Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła“ jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1 odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi;* 2 ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św. a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy! W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło” rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło” zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX. zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.

W sprawie opłacania roczników.

Uwaga Dyrekcji na 2 stronie okładki co do prenumeraty Roczników dotyczy tylko tych, którzy Roczniki pobierają dla czytania tylko, a nie prowadzą Dziecięctwa. Stowarzyszenia zaś Dziecięctwa otrzymują Roczniki darmo po 1 Roczniku na dwunastkę. Dwunastki nie płacące składki, nie mają prawa do Rocznika.

Medaliki są bezpłatne. Należy jednak przestrzegać kontroli nad dziećmi, by nie dawać im drugi raz medalików, gdyż dzieci lubią się starszych medalików pozbywać i żądać nowych.

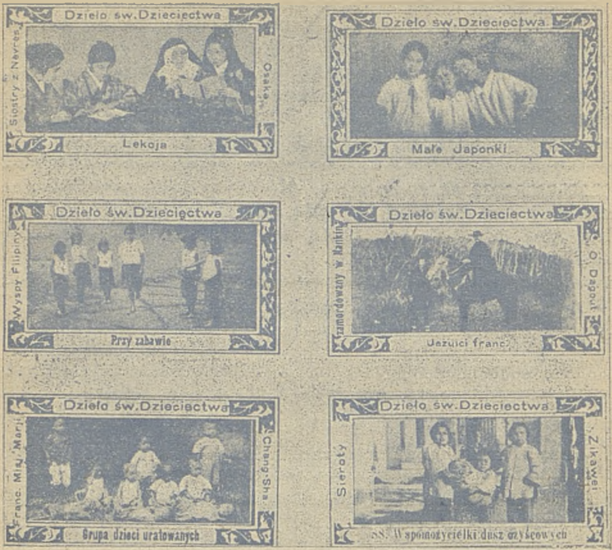
Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł.

Ofiara na dar chrztu . . . . 10 zł.

„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.

Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.



W Dyrekcji Pap. Dzieła św. Dziecięctwa są do nabycia nalepki (znaczki) w zeszycikach po 50 sztuk różnych, w kolorze fioletowym, zielonym i brunatnym, bardzo gustownie wykonane, przedstawiające sceny z misyj i z Dzieła św. Dziecięctwa.

Cena jednego zeszyciku
(50 sztuk) = 2 zł 50 gr.